„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 4.

Ewangelia na niedzielę Mięsopustną.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha † św. Amen.

W owym czasie, gdy się wielka rzesza schodziła do Jezusa i z miast kwapili się do Niego, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptano jest, a ptacy niebiescy podziobali je. A drugie upadło na opokę, a wszedłszy, uschło dlatego, iż nie miało wilgoci. Inne padło między ciernie, a społem wszedłszy ciernie, udusiło je. A inne padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, lecz potem przychodzi dyabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. Bo które padło na opokę, są ci, którzy, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, lecz nie mając korzenia, do czasu wierzą, a w czasie pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, ale od trosków i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem i wybornem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymywają, i owoc przynoszą w cierpliwości.

(Św. Łukasz w rozdz. VIII, 4—15.)

Słowo Boże jak nam pożyteczne.

„Nasienie jest słowo Boże”.

Najmilsi! W czemże nasienie do słowa Bożego podobne? Nasienie żywi ciało nasze, a duszę naszą żywi słowo Boże. Jednego i drugiego pokarmu potrzebuje człowiek, bo z ciała i z duszy złożony. Dlatego mówił Pan Jezus: „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem Bożem” (Łuk. 44). A wiesz ty, co to jest słowo Boże? to ta nauka, którą Pan Jezus przez swoje trzy lata w krainie żydowskiej ogłaszał, którą potem po całym świecie roznieśli apostołowie. Dziś nam tę

naukę głosi Kościół święty. Zowiemy ją słowem Bożem, bo wyszła z Boskich ust Pana Jezusa. Otóż to słowo Boże karmi duszę naszą, głód jej zaspokaja. Bo i dusza może głód cierpieć, tak samo jak ciało, bo i dusza nasza ma potrzeby swoje, które koniecznie pragnie zaspokoić. Dusza nasza ma przecie rozum i wolę. Nadto ma człowiek i serce. Każde z nich woła do nas: daj mi chleba, daj mi chleba.

Woła rozum: daj mi chleba. Człowiek, jako istota rozumna, chce wiedzieć koniecznie te trzy rzeczy: od kogo właściwie pochodzi, po co tu żyje, co się z nim stanie po śmierci. Nad temi to pytaniami łamali sobie głowy najwięksi mędrcy pogańscy, w odpowiedzi jednak na to nic mądrego nie wymyślili. Pan Jezus dopiero jasno i wyraźnie na to odpowiedział. Odpowiedział, że człowiek jest stworzeniem Boga, że więc od Boga pochodzi; że po to żyje tu, aby Boga znał, służył Mu, kochał Go i za to dostał się do nieba. „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz" (Łuk. 4, 8), powiada Pan Jezus. Powiada więc, że Bóg jest Panem człowieka, bo jest Stwórcą jego; że człowiek żyje tu po to, aby tego Boga czcił i służył Jemu samemu. A ileż to razy mówi o tem Pan Jezus, że człowiek każdy dla nieba stworzony. „Jednego potrzeba" (Łuk. 10, 12). „Szukajcie najprzód królestwa Bożego" (Mat. 6, 33). Oto chleb, jaki słowo Boże naszemu rozumowi podaje, kiedy go o tem naucza, skąd się wziął człowiek, po co tu jest na ziemi. I to jest najpierwsza, najważniejsza mądrość człowieka. Kto o tem wie i wierzy w to, mądrością swoją tych wszystkich przechodzi, którzy w to nie wierzą, albo i nie wiedzą o tem. Choć pisać, choć i czytać nie umie, a od tych on wiele mądrzejszy, co i książki piszą, a przeznaczenia swego nie znają. Podobnie jak i zegar najprostszy nawet, co mi dokładnie wskazuje godziny, mądrzejszy niejako w mych oczach od złotego nawet zegarka, co jednak bałamuci jeno i bałamuci. Widzisz więc, co ci daje słowo Boże. Ono ci mądrość wielką daje, którą nam z nieba na ziemię przyniósł Pan Jezus. Wstając i legając, dziękuj za to Jezusowi Panu.

Nie jeno rozum, ale i wolę ma człowiek. Do czegoż ta wola? Abyś mógł swobodnie wybierać między dobrem a złem. Po cóż to? abyś potem mógł i nagrodę otrzymać za uczynki dobre. Bo jeśli ja kogo zamknę w chałupie i jeść mu nie dam całutki dzień, to post ten nie jest przecie dla niego zasługą. Pości on twardo, bo musi, pości więc bez żadnej zasługi. Całkiem inaczej zaś wygląda post, skoro go sobie ktoś dobrowolnie nałoży. Czy nie prawda? Otóż Pan Bóg nie chce mieć ślepego narzędzia w człowieku. Nie mówi: musisz robić to, co ja ci przykażę. Nie. Pan Bóg dał ci wolną wolę i powiada: wybieraj, rób albo nie rób, co ci mówią moje przykazania, bo

masz wolną wolę, pamiętaj jednak, że wolno i mnie nagrodzić cię, albo też ukarać, jak sobie zasłużysz. Jakże, czy nie słusznie?

Tylko z jednem bieda nam, z tą wolą naszą, bo strasznie przez grzech zepsuta. A tu woła i ona: chleba mi daj! Cóż ją nakarmi, do dobrego nakłoni? — jedno słowo Boże.

Posłuchaj, jak potężnie słowo Boże w tych słowach przemawia do woli naszej: „biada światu dla zgorszenia, biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi" (Mat. 18, 7). Kogoż nie przerazi ta groźba, do życia cnotliwego nie skłoni?

Posłuchaj, co jeszcze mówi słowo Boże: „postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd" (Żyd. 9, 27), sąd przed Bogiem wszystkowiedzącym. Czy złe, czy dobre, przed Nim nie ukryjesz. Czy sąd ten nie przestraszy i ciebie, od grzechu nie odciągnie twej woli? od przekleństw, próżnowania, pijatyki?

Jeszcze posłuchaj, co mówi słowo Boże: „przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł król sługom: związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mat. 22, 12, 13). Czy wola twoja i na te słowa zechce się dalej przy złem upierać? Nie, ty już bliźniego nie skrzywdzisz, sąsiadowi nie dokuczysz, a procesy niesprawiedliwe niezawodnie porzucisz. Inaczej, czeka cię płacz i zgrzytanie zębów na wieki.

Albo i to słowo Boże: „radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfitą jest w niebiesiech" (Mat. 5, 12), jakże ono przedziwnie na to wpływa, abyśmy wolę naszą na dobre zmienili! Gwałtem niejako ciągnie nas ta obietnica Pana Jezusa do miłosierdzia dla bliźnich, do cierpliwości, do przebaczenia i największych uraz. Czy nie tak?

Św. Antoni pustelnik usłyszał raz na kazaniu te słowa: „jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, a daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie" (Mat. 19, 21). Wiecie, co uczynił? Ledwie wyszedł z kościoła, sprzedał co miał i rozdał wszystko ubogim, a sam poszedł na puszczę i zbawił się tak na wieki. Oto, jak wolę jego odmieniło słowo Boże i nakłoniło do miłosierdzia.

Woła rozum nasz, woła nasza wola: chleba mi daj, a chleb ten w obfitości i woli i rozumowi podaje słowo Boże. Rozumowi daje mądrość Bożą, woli zaś moc wielką, abyśmy mogli złego się uchronić, a czynić dobrze.

Ale i sercu naszemu też chleba potrzeba. Jakież ono biedne nieraz to serce nasze. Jak motylek, co z kwiatka zlatuje na kwiatek, tak i serce nasze raz tu, raz tam, szuka szczęścia swego, a znaleść go nie może. Czemu nie może? Bo w rzeczach

doczesnych tego szczęścia szuka: w dostatkach, strojach, rozkoszach zmysłowych. A jednak żadna z tych rzeczy serca zaspokoić nie może. I świat cały nawet go nie zaspokoi, dopóki doń Bóg nie zawita.

A tego Boga sercu naszemu niesie słowo Boże. Jakimże sposobem? bo mówi nam, jak dobrym On dla nas. „Wyznawajcie Panu, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego” (Ps. 135, 1). Więcej jeszcze słowo Boże mówi nam o Bogu mówi: „tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, co wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3, 16). Jakże mu za to serca nie oddać? A z Bogiem tylko i przy Bogu serce nasze szczęśliwe. Bóg sam całe je wypełnia.

Św. Franciszek Ksawery apostołował w Indyach, tam on pogan nawracał. Oprócz jednej sukni nic więcej on nie miał, taki był ubogi. Raz nad źródłem siedząc, a w ręce kawałek chleba czarnego trzymając, spojrzał on ku niebu, a mówił: „dosyć, Panie, tych radości, dosyć, bo serce moje ich nie wytrzyma”. Taki był szczęśliwy, choć taki ubogi, bo serce jego posiadało Boga.

Nasienie jest słowo Boże. Nasienie zboża od początku świata mnoży się i mnoży i co dzień miliony ludzi nakarmia. Ale i słowo Boże bez końca mnoży się w ustach kaznodziejów i po całym świecie rozchodzi i na żywot wieczny nakarmia też dusz miliony. Ono oświeca rozum nasz, wolę naszą skłania do życia bogobojnego, całe nam uszczęśliwia serce, bo mu Boga przynosi. Kiedyś jeszcze i niebo nam to słowo Boże otworzy. Amen.